

Prezydenckie „przepraszam” nie wystarczyło

25 października 2019

Ulice miast Chile były w środę świadkami największej mobilizacji społecznej przeciwko neoliberalnemu systemowi od momentu ogłoszenia stanu wyjątkowego w tym kraju i wyprowadzenia wojska na ulice przez prawicowego prezydenta-milionera Sebastiana Piñerę.

[]

W samej stolicy kraju, Santiago, na ulice wyszło ponad 200 tysięcy obywaterek i obywateli. Żądali w pierwszej kolejności ustąpienia obecnego prezydenta, wycofania wojska z ulic, zniesienia stanu wyjątkowego a następnie przeprowadzenia głębokich reform systemowych i odejścia od neoliberalnego modelu, wprowadzenia darmowych studiów, zlikwidowania prywatnego systemu emerytalnego i zreformowania szeregu kwestii socjalnych. Kraj został sparaliżowany przez strajki, które trwały również przez cały dzisiejszy dzień: związki zawodowe biorą aktywny udział w społecznym buncie.

Wtorkowe przeprosiny prezydenta i zaproponowanie przez niego szeregu reform socjalnych zostały przez społeczeństwo wykpiwane – zwracano uwagę, że zaproponowane zmiany to jedynie fasadowe działania mające za zadanie zachowanie statusu quo. Społeczeństwo chilijskie domaga się zmian systemowych, a nie kosmetycznych korekt, których beneficjentem będzie wciąż prywatny kapitał, trzymający w garści niemal wszystkie usługi społeczne.

[]

Wychodzą na jaw kolejne przypadki łamania praw człowieka przez służby mundurowe. Wczoraj ujawniono szokująca wiadomość: w

pomieszczeniach stacji metra Baquedano, znajdującej się w samym centrum stolicy, policja miała urządzić salę tortur i w niej maltretować zatrzymanych demonstrantów. O procederze poinformowała Narodowy Instytut Praw Człowieka jedna z osób katowanych w podziemiach metra. Trwa dochodzenie w tej sprawie.

Tymczasem wojsko nieustannie strzela do ludzi. Rząd powołał do służby rezerwistów. Żądanie "Wojskowi do koszar!" pozostaje ignorowane.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu